Rok X. **Kraków, Sobota 28 Stycznia 1905.** **Nr. 4.**

Cena prenumeraty
z przesyłką:

w Austryi:
rocznie . . . . kor. 4·—
półrocznie . . . » 2·—
kwartalnie . . . » 1·—

za granicą:
rocznie . . . . kor. 5·—
półrocznie . . . » 2·60
kwartalnie . . . » 1·30
Pojedynczy numer 10 hal.

Nieopieczętowane reklamacye wolne są od opłaty pocztowej.

PRAWDA

pismo poświęcone sprawom religijnym, narodowym, politycznym, gospodarskim i rozrywce.

Prenumeratę
oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem:
Redakcya »Prawdy«
Kraków, ul. Kanonicza Nr. 7.

Biuro redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 11—12 przedp. i od 3—4 popoł.

Rękopisów się nie zwraca. Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

„Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują". Psalm 126.
Wychodzi co sobotę.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: **X. Dr. Franciszek Gołba.**

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. | **Przez oświatę do Boga i dobrobytu.**

Nie przeciążajcie dzieci pracą!

Dzieci dla włościanina — to prawdziwy majątek — bo to są jego ręce do pracy, której sam podołać nie może — a ciężkie czasy, nieraz i bieda nie pozwalają na to, aby wydawać grosz na najemników. Przytem, dziecko własne lepiej przecież stara się zrobić, niż płatny najmita.

Zaganiają więc biedni rodzice jak mogą, a wzdychają, aby też mieć co prędzej pomoc z dzieci i wyrękę.

»Oj, żeby to moja dziewucha co prędzej podrosła« — powiada niejedna matka, »przecieżby się człek tak nie zacharowywał«. Ciężka dola kobiety. Chłop się co prawda zmorduje przy robocie — ale też, gdy zejdzie z pola i konie opatrzy — to sobie i spocząć może. Dla kobiety tymczasem nowa robota w domu się zaczyna. Gotuj prędko obiad czy wieczerzę, myj statek, dój krowy, opatrz je — a tu przecież trzeba i chusty uprać i bieliznę połatać i pacierz z dziećmi zmówić.

»Oj, żeby to, żeby co najrychlej mieć wyrękę!«

Życzę ci matko z serca tej wyręki — ale pozwól, że cię o jedną rzecz zapytam.

»Dlaczego to nie zaprzęgacie młodego wołka do pługa — dlaczego źróbek nie zwozi zboża do stodoły?«

»Boby zwierzątko zmarniało — gdyby się je przed czasem do ciężkiej roboty zaprzęgło — a tak i pomoc byłaby niewielka i strata w dobytku« — odpowiesz. Widzisz matko i ojcze! Podobnie rzecz się ma z twem dzieckiem. Gdy małe, nie każże mu dźwigać zbyt wielkich ciężarów, nie każ wykonywać takich robót, do których ono nie ma jeszcze ani potrzebnego rozumu, ani siły cielesnej — bo ci zmarnieje.

Prawda, że i małe dziecko, zwłaszcza, gdy rodzice biedni, nie może chleba jeść darmo i do roboty zawczasu wzwyczajać się musi — ale niechże ta robota będzie stosowna do jego siły. Gdy dziecko małe popasie gęsi, posłuży w domu — obierze ziemniaki, zakołysze młodsze dziecko i t. d., to mu to nie zaszkodzi. W miarę dopiero, jak mu lat i sił przybywa, należy roztropnie przydawać do poprzednich i cięższe zajęcia — ale zwolna — boć wiecie, że i dorosły człowiek nieraz się zerwie — i albo umiera, albo kaleką na całe życie zostaje.

A przytem jeśli zwierzątku nie wolno robić krzywdy — jakże mielibyście serce robić ją własnemu dziecku.

Nie przeciążajcież tedy dzieci zawcześnie pracą, bo to wasze ręce do pracy na starość — wasza wyręka — wasz majątek!

Co słychać w świecie?

W Rzymie odbyła się w bazylice św. Piotra beatyfikacya czyli ogłoszenie błogosławionymi trzech męczenników węgierskich, wśród wielkich uroczystości, w obecności Papieża i wielu kardynałów, oraz bardzo licznej publiczności. Bazylika była bardzo wspaniale ozdobiona. O godzinie wpół do 4 po południu zjawił się Papież, otoczony 21 kardynałami, bardzo wielu biskupami, prałatami i dygnitarzami dworu papieskiego. W ceremonii brali także udział posłowie państw. O godz 4 minut 20 wrócił Papież do Watykanu.

Pomiędzy świeżo ogłoszonymi trzema błogosławionymi męczennikami jest jeden Polak, ksiądz Melchior Grodecki, urodzony w roku 1584 w Cieszynie na Śląsku austryackim. 1618 posłany został jako kapelan wojskowy do Koszyc na Węgrzech, gdzie dnia 7 września 1619 r. poniósł śmierć męczeńską z ręki heretyków.

Strejk we Westfalii. Strejk obecny nie rozszerzył się jeszcze na cały rewir nad Rurą, gdzie pracuje 270.000 robotników kopalnianych, lecz istnieje wielka obawa, że strejk się coraz dalej będzie rozszerzał, co w danym razie mogłoby się stać prawdziwą klęską dla tamtejszego przemysłu. Już teraz niektóre gałęzie przemysłu zaczynają niedomagać. Dortmundzka »unia« przemysłowa ogłasza, że musi pracę w swych zakładach żelaza i stali z powodu braku węgla ograniczyć, a może niezadługo całkiem jej zaniechać. Dużo Polaków bierze udział w tym strejku.

Niemcy. Sejm pruski. W sejmie pruskim przemawiał także ks. prałat dr. Jażdżewski. Nasamprzód poruszył mowca środki antypolskie, stosowane tak obficie do pokojowej ludności polskich dzielnic, następnie przeszedł do ostrej krytyki projektu posła Limburg-Styruma, dotyczącego prawa o zebraniach, a żądającego zakazu mowy polskiej na zebraniach.

Polska ludność — mówił ks. prałat — uczy się języka niemieckiego, ale nie włada nim tak, aby mogła skutecznie w nim odbywać narady publiczne. Ani 5 procent ludności tak dalece w języku niemieckim biegły nie jest. Środki policyjne tylko mogą zaostrzyć panujące niezadowolenie.

Jeżeli kanclerz powiada, że polityka antypolska zmieni się z chwilą, kiedy i Polacy złożą broń, to to jest niezrozumiałem. Walka istnieje. Jeżeli jednak ma ustać, powinno się Polakom oznajmić warunki pokoju. Rząd będzie miał pokój z chwilą, kiedy oświadczy, że narodowość polską pozostawi w spokoju. Tego trzeba wymagać, ponieważ za tem przemawia także konstytucya. Ubolewać trzeba, że nawet w dziedzinie religii daje się Polakom bardzo skąpo sposobność kształcenia się w języku ojczystym. Że naród zachował myśl o samodzielności i niezależności, nie można się dziwić ani też potępiać, a zatem rząd popełnia błąd, jeżeli się temu sprzeciwia.

W Austryi nie dążą Polacy do oderwania się od państwa, bo doznają tam sprawiedliwości. W Prusach nie ma rządu, ale jest nierząd, ponieważ kieruje się tu fałszywemi zasadami w stosunku do polityki polskiej. Heca uprawiana przez hakatystów jest szkodliwa, ponieważ zmusza Polaków do cofania się, nawet w osobistych stosunkach od Niemców.

Cesarz w roku 1902 wypowiedział w Poznaniu słowa, które mogły były uspokoić ludność. Według mowy miały być Polakom zachowane odrębności szczepowe, ale z tem nie licuje częstokrotne zmienianie nazw miejscowości, zarządzone przez ministra spraw wewnętrznych. Wobec takich działań i praw wyjątkowych, za pomocą których walczy się z ludnością polską, jest niemożliwem, aby ta ludność broń złożyła. Za niesprawiedliwość nie może rząd oczekiwać posłuszeństwa.

W komisyi budżetowej parlamentu niemieckiego dyrektor kolonii Stübl oświadczył, iż łącznie z wojskiem będącym jeszcze w drodze, wysłano do Afryki południowej ogółem 519 oficerów, 154 urzędników, 11.000 szeregowców, 10.000 koni, 54 działa i 16 karabinów maszynowych. Do końca grudnia r. z. wydano przeszło 42 miliony marek na wojnę z Hererami.

W Rosyi wybuchła rewolucya. Robotnicy w Petersburgu we wszystkich fabrykach zawiesili pracę. Ponieważ nie chciano z nimi wchodzić w żadne układy, postanowili udać się do cara i prosić go o ratunek. Tymczasem w rosyjskie święto Trzech Króli w czasie święcenia wody zwanego Jordanem, zrobiono zamach na cara, ale zamach się nie udał. Aresztowano mnóstwo wojskowych posądzonych o spisek. W niedzielę kilkanaście tysięcy robotników strajkujących w Petersburgu ruszyło przed pałac carski, chcąc wręczyć carowi prośbę. Car wyjechał jednak wprzód. Policya i wojsko rzuciło się na robotników, tysiące zabitych i rannych.

Rewolucya wzmaga się nietylko w Petersburgu, ale w Moskwie i Odessie, a nadto we Finlandyi. Tu i ówdzie wojsko odmawia posłuszeństwa. Rząd zabrania rozsyłania wiadomości o strasznych zaburzeniach, jakie panują w Rosyi. Ale i z tych wiadomości widać, że Rosya ma obecnie dwie wojny: jednę na Wschodzie, a drugą w domu u siebie.

Wojna na Wschodzie.

10.000 Polaków. Londyński *Daily Telegraph* donosi, że w Porcie Artura zginęło podczas oblężenia 23.000 ludzi, i to podczas walk padło 10.000, a 13.000 uległo chorobom. Pośród załogi było 10.000 Polaków.

Za pokojem. W Paryżu, Londynie, Nowym Jorku, w Sztokholmie i Krystyanii odbędą się dnia 8 lutego, w rocznicę rozpoczecia wojny, wielkie zebrania, które mają uchwalić prośby do cara i mikada o zakończenie wojny.

Jenerał Nogi donosi: W Porcie Artura oddano: 59 fortów i szańców, 546 armat, 82.670 granatów, 3000 kilogramów prochu, 35.252 strzelb, 1920 koni, 4 pancerniki (prócz Sewastopola, który zupełnie utonął), 2 krążowniki, 14 kanonierek i torpedowców, 10 wielkich, a 35 małych parowców. Oddawanie zostało ukończone.

Rosyanie rozpoczynają nowy szereg bitw w Mandżuryi. Z Tokio donoszą, że oddziały rosyjskiej konnicy rozwijają ożywioną działalność na południowy zachód od Liaojanu. Czynność tych oddziałów widocznie ma na celu przecięcie linii kolejowej i niepokojenie armii Nogiego, która idzie od Portu Artura w pomoc armii Oyamy. W środę przed południem miało miejsce starcie między oddziałem konnicy japońskiej, a 4 kompaniami piechoty rosyjskiej koło Liaojanu. Rosyanie zostali ze znacznemi stratami odparci. W środę dotarli Rosyanie aż do kolei żelaznej, którą koło Haiczengu i między Inkau a Tasziczao uszkodzili. Linię naprawiono, a ruch przywrócono popołudniu tego dnia. Dwa tysiące rosyjskich jeźdźców atakowało Niuczwang. Japończycy z początku ustąpili, lecz otrzymawszy posiłki, zaatakowali Rosyan. W chwili wysłania tej depeszy walka jeszcze trwała. Rosyanie zaatakowali Niucziatung, zostali jednak odparci.

Wojskowi japońscy nie przypuszczają, aby atak jenerała Miszczenki na Niuczwang i Niucziatung spowodował wielkie trudności. Postanowiono poczynić zarządzenia, aby Rosyanom odciąć odwrót lub zmusić ich do rychłego cofnięcia się. Sądzą, że kozacy mają zamiar atakować kolej żelazną i zabrać ciężkie działa jenerała Nogi, które znajdują się obecnie w drodze z portu Artura nad rzekę Szaho.

Nogi na pomoc Oyamie. Z Tokio donoszą, że już się rozpoczęło przewożenie armii jenerała Nogi z pod portu Artura ku pozycyom Oyamy. Ciężkie działa japońskie były już w 48 godzin po kapitulacyi gotowe do odjazdu.

JAK UKŁADAĆ TESTAMENT NA WSI

napisał

Andrzej Madeyski, Radca sądowy.

WSTĘP.

Każdy człowiek roztropny i przezorny, wybierający się w dalszą podróż, powinien sprawy swoje uporządkować, rachunki z ludźmi pozałatwiać, powydawać zarządzenia na wypadki, które się dadzą przewidzieć, aby owoce jego wieloletnich trudów i pracy przez bezrząd w czasie jego nieobecności na marne nie poszły lub srodze nie ucierpiały.

O ileż w wyższym stopniu człowiek winien być każdej chwili przygotowanym w podróż do wieczności, nietylko pod względem religijnym ale i majątkowym!

Przygotowanie to pod ostatnim względem winno zwłaszcza wtedy nastąpić, gdy obawiać się należy, że nieuporządkowanie stosunków majątkowych, może łatwo pociągnąć spory i przez to szarpanie pamięci, a nieraz i dobrej sławy zmarłego, zamiast wdzięczności dla niego.

Do celu uporządkowania stosunków majątkowych na przypadek śmierci służą rozporządzenia ostatniej woli.

W naszych gminach wielu jest (można powiedzieć) zawodowych pisarzy testamentowych, którzy wedle wzorów przestarzałych spisują rozporządzenia ostatniej woli, często bezmyślnie i sporządzaniem bałamutnych testamentów więcej złego niż dobrego wytworzą.

Celem naszym jest, zestawić i, gdzie potrzeba, objaśnić ludności wiejskiej najważniejsze przepisy ustawowe przy testamentach, podać wskazówki przy ich układaniu i dostarczyć rodzaj wzoru rozporządzenia ostatniej woli, przy pomocy którego każdy umiejący pisać — a takich przy postępującej oświacie jest coraz więcej — sam sobie może ułożyć testament.

A. Kto jest niezdatnym do robienia testamentu?

a) Szaleńcy, obłąkani, głupowaci i opilcy, gdy są nieprzytomni,

b) marnotrawcy, zostający pod kuratelą sądową, tylko połową swego majątku mogą rozporządzać testamentem,

c) małoletni od 14-tu do 18-tu lat liczący, mogą zrobić tylko sądowy testament, potem już także na inny sposób

d) osoby zakonne.

B. Jak ostatnia wola ma być objawioną?

Wola spadkodawcy winna być oświadczoną wyraźnie t. j. własnemi słowami, a nie przez samo potakiwanie, na czyniony przez kogoś innego wniosek czyli na zapytante »czy komuś to lub owo zapisze?«; dalej w stanie zupełnej przytomności umysłu, z rozwagą, na prawdę bez przymusu, oszustwa i istotnej pomyłki.

Dlatego powinien spadkodawca zawczasu, najlepiej jeszcze za zdrowia, dokładnie rozważyć, jak ma zrobić swój testament a nie czekać ostatniej chwili, aby w pośpiechu nie rozporządzić niesprawiedliwie i z pominięciem lub wbrew przepisanym wymogom.

Tu bowiem nadarza się ostateczna sposobność, aby naprawić zaniedbanie, wyrządzoną komuś krzywdę lub okazać winną wdzięczność obdarzaniem takich osób i krewnych, które u spadkobierców nicby wskórać nie mogły. N. p. żona wniosła posag bez umowy notaryalnej i bez zaintabulowania się albo grunt pochodzi ze wspólnego dorobku, a tylko jeden z małżonków zaintabulował go na siebie w całości, albo pozostający małżonek, dalszy krewny lub obcy

zasłużył sobie za długoletnią pracę i pomoc w gospodarstwie, za bezpłatną opiekę i służbę, na wynagrodzenie.

Wreszcie zauważyć trzeba, że usterki i błędy w kontraktach między żyjącymi zaszłe i szkoda stąd powstała, łatwiej dadzą się naprawić, zaś w rozporządzeniach ostatniej woli albo wcale nie, albo bardzo trudno.

C. W jakiej formie można robić testament?

Można:

sądownie lub zasądownie, pisemnie lub słownie czyli ustnie, z przybraniem świadków lub bez świadków.

I. Zasądowny — pisemny.

a) Kto chce ostatnią wolę oświadczyć na piśmie i bez świadków, powinien ją własnoręcznie napisać i własnoręcznie swojem nazwjskiem podpisać. Zaś oświadczenie ostatniej woli przez inną osobę na żądanie spadkodawcy napisane powinien tenże własnoręcznie podpisać.

Prócz tego powinien przed trzema zdatnymi światkami potwierdzić, że to pismo jest jego ostatnią wolą. Nakoniec świadkowie powinni się także podpisać na samym akcie.

b) Spadkodawca nieumiejący pisać, który kazał komu innemu testament swój napisać, musi prócz formalności pod *a)* przepisanych, położyć zamiast podpisu znak swojej ręki t. j. krzyż własnoręcznie w obec wszystkich trzech świadków jednocześnie obecnych. Jeden z tych świadków ma napisać nazwisko testatora. (Nie wystarcza samo chwycenie za pióro).

c) Jeżeli spadkodawca nie umie czytać, powinien kazać sobie przeczytać pismo tj. testament przez jednego świadka w obecności dwóch drugich, którzy testament przeczytali, tudzież potwierdzić, że pismo to zgadza się z jego wolą i położyć znak krzyża jak pod *b)*. Pisarz testamentu może być świadkiem.

II. Zasądowy — ustny.

Kto chce robić testament ustny, ten powinien oświadczyć swoją wolę prawdziwie w obec trzech zdolnych świadków jednocześnie obecnych i którzyby poświadczyć mogli, że spadkodawca jest tą samą osobą a nie inną podstawioną. Ostrożność wymaga, aby świadkowie dla pamięci, albo wspólnie, albo każdy z osobna spisali sami lub spisać kazali notatkę co do oświadczenia spadkodawcy. Każdy, komu na tem zależy, może żądać, aby ci świadkowie zostali pod przysięgą przesłuchani na treść tego ustnego testamentu.

Mylnem jest rozpowszechnione między ludnością mniemanie, że spadkobiercy muszą być obecni przy sporządzaniu testamentu, że muszą się z nim zgodzić lub nawet na nim podpisać — to bowiem wcale do ważności rozporządzenia nie jest potrzebne, gdyż można testament w sekrecie zrobić.

III. Sądowy — ustny.

Można także zgłosić się do sądu z prośbą o protokolarne spisanie testamentu.

D. Kto nie może być świadkiem przy testamentach?

a) Osoby zakonne, *b)* kobiety, *c)* młodzieńcy nie mający 18-tu lat skończonych, *d)* nieprzytomni na umyśle, *e)* ślepi, *f)* głusi, *g)* ci którzy nie rozumieją mowy spadkodawcy, *h)* skazani za zbrodnię oszustwa, kradzieży, rabunku, lichwę, *i)* ten, któremu robiący testament coś zapisał, tudzież małżonek, rodzice, dzieci, rodzeństwo i szwagrowie, nareszcie płatni słudzy obdarowanego testamentem, *j)* ten, co pisze testament, jeśli testator także jemu co zapisał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ROZMAITOŚCI.

Baczność! Prawdziwą, głęboką oświatę ten tylko potrafi przyswoić sobie, kto się długo i gruntownie uczy. Dolatują nas głosy: »Rozszerzajcie pismo wasze »Prawdę«, które jest bardzo pożyteczne, lecz mało podaje strawy«. Bardzo miło słuchamy tego wezwania i staramy się je uwzględnić. W tym też celu dołączamy bezpłatny dodatek »Słowo Boże«, pomimo znacznych kosztów, które wydajemy na ten cel, bo 1200 koron rocznie. W tym także celu wydajemy co rok 5 do 6 sporych książek, za bajecznie niską cenę 1 koronę rocznie i dochód przeznaczony na oświatę.

Spodziewaliśmy się, że wydawnictwo to zwane »Biblioteka Prawdy«, znajdzie poparcie u wszystkich obywateli kraju. Niestety oprócz uznania w słowach, prawie innego poparcia nie mamy. Zaledwie zgłosiło się 500 prenumeratorów. A przecież bibloteka »Prawdy« powinna dotrzeć nawet do wyrobnika, gdyż jedna korona na oświatę powinna znaleść się tam, gdzie pomimo biedy wydaje się kilkanaście koron na tytoń lub inne stuczne potrzeby.

W tym roku wydamy 6 książeczek: 1) **Św. Paskal.** (Nauki i przykłady dla młodzieży). 2) **Stefan Czarniecki** przez Dr. Stanisława Kozłowskiego. 3) **„Kolumna wiary“** w czterechsetną rocznicę urodzin kardynała Stanisława Hozyusza, przez ks. Dra Władysława Bandurskiego. 4) **O prawach i obowiązkach sąsiedzkich**, pogadanka z dziedziny prawa, przez Piotra Szufnarę. 5) **Żywot Maryi Eustelli.** 6) **O stowarzyszeniach zawodowych** napisał Dr. Stanisław Komorowski.

Szkoła chowiu drobiu w Zielonej, pod Rawą Ruską, dnia 20 lutego 1905 roku, rozpoczyna kurs chowu przemysłowego zapomocą aparatów. Za naukę, utrzymanie i mieszkanie, opłata wynosi 100 koron. Kursa trwają 4 tygodnie. Niezamożni mogą otrzymać zapomogę od ck. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie. Bliższych wiadomości udziela kierowniczka szkoły Stasiniewiczową.

„Głos Rolniczy". Podajemy do wiadomości naszych czytelników, że pod powyższym tytułem wychodzi w Tarnowie, pod redakcyą profesora Tadeusza Czaykowskiego, już V-ty rok pismo popularne, dwutygodniowe, illustrowane, poświęcone wszystkim gałęziom gospodarstwa wiejskiego i domowego.

Znajdą się w niem zatem cenne wskazówki nietylko o uprawie roli i hodowli inwentarza, ale także i artykuliki popularne: z dziedziny weterynaryi, warzywnictwa, sadownictwa, hodowli drobiu, gołębi, królików, ryb, pszczół, leśnictwa itd. Dobra gospodyni znajdzie w niem przepisy, jak gospodarzyć: w kuchni, spiżarni, piwnicy, jak się obchodzić z nabiałem, jak hodować kwiaty itp.

Zalety pisemka: artykuły krótkie, lecz treściwe, wolne od teoretycznego balastu, pisane przez autorów, znających dokładnie teoryę i praktykę, gospodarczą. Licznie i pięknie wykonane illustracye, (70 do 100), przytem dobry papier i druk staranny, stanowią zachętę do zbierania w roczniki numerów, wychodzących peryodycznie.

W ciągu swego czteroletniego istnienia pozyskało to pismo nietylko uznanie Prasy i swych Czytelników, ale także: Konsystorzów Biskupich w przemyślu i Tarnowie, c. k. Ministerstwa rolnictwa, Wydziału krajowego, c. k. Rady szkolnej krajowej, (która rozporzędzeniem L. 26261/901 poleciła »Głos rolniczy« dla użytku bibliotek szkół ludowych), wreszcie u licznych rad powiatowych i wielu innych Wysokich Instytucyj.

Pismo wychodzi 15 i ostatniego każdego miesiąca, w objętości jednego arkusza druku. Prenumerata — mimo kosztownych illustracyj — niska, wynosi całorocznie wraz przesyłką pocztową w Austryi 4 K. 50 h., w Niemczech 4 m., w Królestwie Polskiem i Rosyi 2 rs. 50 kop.

Adres redakcyi: »GŁOS ROLNICZY«, Tarnów.

Numery na okaz wysyła redakcya darmo.

Porada prawna. J a n K u d ł a c i k. Wasz syn może być uwolniony od wojska. Jak się o to starać, możecie pouczyć się z »Poradnika«. Osobnego pouczenia nie będziemy posyłać. W. Gołuchowi wysłaliśmy w liście.

W. Szpila. Lustratorowi powinno wynagrodzić kółko rolnicze, albo Zarząd Kółek rolniczych. Domagajcie się sprawdzenia rachunków przez znawcę, gdyż dotychczas robiono niedokładnie. Zarząd Kółka rolniczego powinien uwzględnić kontrakt, gdyż i sąd przyznałby Wam słuszność.

Co wolno czytać carowi? Czytanie cara podlega cenzurze departamentu dla ekspedycyi gazet. Departament stara się o to, aby car nie otrzymał do czytania czegoś niestosownego lub niepokojącego. W departamencie, należącym do ministerstwa spraw wewnętrznych, pracują osobni urzędnicy dla każdego języka i według osobnych poleceń wycinają rozmaite artykuły z gazet. Te wycinki czyta najpierw naczelnik departamentu, p. Nivé, a w razie wątpliwości nawet sam minister spraw wewnętrznych, hr. Lamsdorf. Z kolei wszystkie wycinki przepisują z potrzebnemi zmianami na maszynie i dopiero w tej formie przedkładają je carowi. Na takiej drodze dowiaduje się car Wszech Rosyi o polityce z dzienników...

Głód w Rosyi, W wschodniej Rosyi pomimo, że to dopiero połowa zimy, już wieśniacy zmuszeni są żywić się korzonkami roślin, korą z brzozy i chwastem. Z powyższych artykułów z przymieszką bardzo małej ilości mąki żytniej pieką wieśniaczki chleb. Po 6 tygodniach żywienia się tem chlebem, większa część wieśniaków popada w chorobę. Pewien doktór rosyjski w pewnej wiosce liczącej 1.100 mieszkańców, znalazł 700 osób chorych, z powodu spożycia owego chleba. Głód dopiero się rozpoczął i zanosi się na to, że podczas zimy, czeka tych biedaków śmierć głodowa.

W Charkowie powołano do wojska nietylko młodych ale także mężczyzn w średnim wieku, tak że podczas żniw zabrakło rąk do pracy i kobiety same musiały od świtu do późnej nocy pracować w polu. Z powodu tego w jednej wiosce z 20 dzieci urodzonych, zaledwie 13 przyszło na świat żywych. Stosunki są bardzo opłakane a car nie chce i nie może o nich wiedzieć.

Z Wieprza nadesłano bardzo smutne wiadomości o zdziczeniu podrostków dopuszczających się nocnych bezprawi: zaczepiają ludzi po pijanemu i wyrządzają im rozmaite psoty. W nocy dnia 17 b. m. posunęli się nawet do tego stopnia rozpasania, że znieważyli figury Pana Jezusa i Matki Boskiej. Starsi mieszkańcy wsi wzdrygają się na widok tych bezeczności i proszą Pana Boga, aby raczył zmiłować się i powstrzymać sprawiedliwy gniew. Gdy będą sprawdzone nazwiska tych świętokradzców, podamy je do umieszczenia w gazecie, aby byli publicznie napiętnowani.

O d r e d a k c y i: Czy ta młodzież rozpasana należy do wychodźców na Saksy? Może pośród lutrów nauczyli się pogardy do świętych obrazów i figur? Gmina powinna ustanowić nocną straż dla powstrzymania dzikich nadużyć.

Uznanie. Niniejszem zawiadamiam, że otrzymałem 3 książeczki z biblioteki »Prawdy« i nadmieniam, że bardzo wielką radość sprawiły mi objaśnienia w książce: »Poradnik dla rolników, kupców i t. d.« Brak takiej książki dawał się wszędzie między ludnością odczuwać. Niech będzie cześć i chwała Panu Autorowi. *A. Peterko.*

O d r e d a k c y i: Pragniemy bardzo gorąco, aby »Poradnik« był nieodstępnym towarzyszem k a ż d e g o g o s p o d a r z a i g o s p o d y n i, gdyż oddałby im nieocenioną usługę. W Czechach podobne książki, jakie należą do biblioteki »Prawdy«, przyczyniły się znacznie do podniesienia dobrobytu i oświaty. Ale też Czesi nabyli takich książeczek setki tysięcy i uczyli się z nich, a w naszym kraju znalazło się zaledwie 500 odbiorców biblioteki »Prawdy« w przeciągu 2 lat.

Przypominamy, że można jeszcze nabyć książki wydane w poprzednich latach. W roku 1904 wyszło 6 książeczek: 1) Jak się bronić przed wyzyskiem żydowskim, 2) O opiece nad sierotami, 3) o prawie spadkowem, 4) Poradnik, 5) Św. Franciszek, 6) Mikołaj Rej. Kto chce posiadać książki wydane w jednym roku, niech poszle z góry 1 koronę. Prosimy także dawnych prenumeratorów, aby o d n o w i l i p r e n u m e r a t ę b i b l i o t e k i n a r o k 1905. Koszta wydawnictwa rocznie wynoszą 1500 koron. Jeżeli prenumeratorzy nie złożą tej sumy, to będziemy musieli wstrzymać tak pożyteczne wydawnictwo.

R o d z i c e! nie żałujcie 1 korony na oświatę, zaprenumerujcie bibliotekę »Prawdy«, niech wasze dzieci czytają książki a powstrzymają się od wielu występków. W tym roku wydamy 2 książki szczególnie dla młodzieży poświęcone 1) Sw. Paskal, 2) Żywot Eustelli.

Co jedzą Japończycy? Zajmujące szczegóły o odżywianiu się Japończyków, znajdujemy w książce Amerykanina Hanckoka pt. »Wychowanie fizyczne w Japonii«. Japończycy dzięki swemu systemowi wychowania fizycznego, znają choroby tylko w starości i to rzadko. Niemoc fizyczną uważają Japończycy za rzadkie zjawisko, za kaprys przyrody, jak np. cielę o dwóch głowach... Pomimo małego wzrostu, Japończycy są najwytrwalszym narodem na świecie; ich żołnierze, jak tego dowiedli w Chinach 1900 r., mogą dokonywac marszów dwa razy większych, aniżeli żołnierze europejscy. Japończycy nie używają prawie wcale

mięsa, a że nie hodują bydła na mięso, nie mają także mleka. Masło w Japonii spotkać tylko można w puszkach blaszanych, przywiezione z Australii, lub Stanów Zjednoczonych. Wogóle pokarmy japońskie można podzielić na 4 kategorye; ryż, jarzyny, ryby i owoce. Japończycy jedzą ogórki gotowane, a kapustę na surowo; gotują rzodkiewkę, a jedzą tartą marchew surową.

Autor był przy obiedzie robotników, pracujących przy ładowaniu węgla w porcie Nagasaki. Ciężka to była robota, a polegająca na tem, że ustawieni w długi łańcuch mężczyźni, kobiety, a nawet dzieci, podawali sobie jedno drugiemu paki z węglem. Każda ważyła 30 do 50 funtów, ale robota szła pospiesznie, robotnicy gawędzili wesoło i śmiali się. W południe robotnicy wzięli się do obiadu. Wtedy Amerykanin postanowił zbadać, czem się żywią robotnicy japońscy przy ciężkiej pracy.

Zapytał jednego, który mógł uchodzić za Herkulesa japońskiego, co ma na obiad. Robotnik pokazał coś zawiniętego w kawałek materyi niebieskiej. Było tam: jabłko, pomidor i cebula.

— To wszystko? — zawołał zdumiony Amerykanin.

— Ma się rozumieć, teraz nie jadłbym więcej. Pozostaje nam jeszcze pięć godzin do roboty.

Siedząca obok kobieta miała na obiad garstkę ryżu gotowanego w blaszanem pudełeczku, także ze trzy łyżki; druga wydostała ze zawiniątka dwa pomidory i malenki placuszek ryżowy. — Amerykanin zapytał pierwszego robotnika, co jadł na śniadanie.

— Coś bardzo smacznego — odparł zapytany — filiżankę ryżu i kilka kawałeczków ryby.

— A co jeszcze jeść będziecie wieczorem po robocie?

— Nie wiem, to zależy od żony. Zapewne ugotuje ryby, do sałaty czosnku i ogórków, a może rzodkiewek. A przedtem pójdę do łaźni. Węglarz bez kąpieli nie może wrócić do domu.

Amerykanin bywał i w domach prywatnych, u ludzi, którzyby mogli sobie pozwolić na zbytek, lecz i tu widział taką samą wstrzemięźliwość, ten sam brak mięsa i nabiału. Pito tylko bardzo dużo herbaty.

Pojenie wpływa na mleko, tak na jego ilość, jak i na tłuszcz w niem zawarty. Pożywienie wodniste podwyższa ilość mleka, ale mniej jest zato tłuszczu. Nieczysta woda do picia zmniejsza wydajność mleka, to samo sprawia i zbyt zimna woda, a skoro ją ogrzejemy, krowa więcej wydaje mleka. Zimna woda sprawić może zaburzenia w trawieniu, kolki, rozwolnienie lub biegunkę, reumatyzm i inne choroby. Krowa zawsze woli bardziej ciepłą wodę niż zimną, do pojenia najlepiej jest używać naczyń drewnianych, ponieważ w nich woda zwykła się ociepla.

Ile ma państwo z tytoniu. W roku 1903 zarobiło państwo na tytoniu nie mniej ani więcej — ale 221 milionów 170 tystęcy 214 koron. Najwięcej idzie lekkiego tytoniu, wielki jest pobyt papierosów zwanych »sport«, których wyszło 1479 milionów sztuk. Coby to za te pieniądze można otrzeć łez ginącym z nędzy biedakom!

Znowu pożyteczną książkę wydała »Macierz Polska« p. t. »Kilka rad praktycznych dla organizatorów teatrów ludowych — amatorskich«, napisana przez J. Smotryckiego. Zawarte są w niej wskazówki, jak buduje się dla przedstawienia scenę, jak się robi kurtynę, jak dekoracye, kogo obierać na przewodnika teatru, jak rozpisuje się role, jak odbywać próbę, jak odgrywać mają aktorzy — amatorzy swoją rolę. Dodanych jest 19 rycin. Kosztuje 30 halerzy. Adresować po nią należy: »Macierz Polska«, Lwów, Gmach sejmowy.

Spółka mleczarska w Rybnej obchodziła dnia 9 stycznia uroczystość poświęcenia i otwarcia nowo wybudowanej mleczarni, którą tamtejsza spółka mleczarska wybudowała własnymi funduszami przy pomocy Biura Patronatu dla Spółek rolniczych. Mleczarnia urządzona jest według najnowszych wymagań.

Śp. Maksymilian Jachowski umarł w Poznaniu dnia 14 bm. Położył on wielkie zasługi około rozwoju Kółek rolniczych w Poznańskiem, które pod jego umiejętnym kierownictwem rozwinęły się nadzwyczaj pomyślnie.

Ciekawy wyrok sędziego. W jednej miejscowości pokłócili się z sobą Polak z Rusinem o to, kto wygra w obecnej wojnie. Polak mówił, że Japonia, a Rusin, że Rosya. Ze słów przyszło do czynów i na ostatku pobili się obaj i w końcu poszli do sądu. Sędzia jednak wydał taki wyrok: Kiedy o wojnę się biliście, to was będę sądził, jak się skończy wojna. Jak wygra Japonia, to Rusin będzie karany, a jak Rosya zwycięży, to Polaka ukarzę — na razie idźcie do domu i czekajcie cierpliwie.

Nieszczęście w kopalni. W kopalni węgla koło Gowerton w Anglii, wydarzył się wybuch gazów, przyczem 7-miu górników utraciło życie, 15 odniosło rany, a z tych 2-óch ciężkie.

Śmierć od śniegu. W Lombardyi (we Włoszech) zapadł się pod ciężarem śniegu dach domu wiejskiego, przyczem 5 osób straciło życie.

Nowe stowarzyszenia rolnicze. W Królewcu istnieje stowarzyszenie, rozwijające się pomyślnie, które wydzierżawia od swych członków kawałki gruntu, na nich zakłada plantacye szparagów, owoców, warzyw itd. Właściciel dostarcza potrzebnej robocizny, a wędrowni inspektorowie, utrzymywani przez stowarzyszenie, zajmują się zbytem produktów. Dochód idzie na połowę między stowarzyszenie i wydzierżawiającego, wynosi od 400 do 600 koron z morgi, a w pewnych wydatkach nawet do 900.

Szkoły w Japonii. Japonia posiada 5 uniwersytetów, 170 gimnazyów męskich, 27 żeńskich, 27.015 szkółek ludowych i 500 zakładów wychowawczych prywatnych. To nie wszystko. Obok wyżej wymienionych istnieje jeszcze 47 seminaryów nauczycielskich, 72 szkoły techniczne, 140 szkół dla sztuk i rzemiosł, 120 szkół rolniczych, handlowych, wojskowych i t. d. Na pięć japońskich uniwersytetów dwa są rządowe, dwa prywatne, jeden kobiecy. Rząd zamierza założyć dwie nowe akademie w Nagasaki i Hakodate. Fachowem wyższem wykształceniem zajmują się dwie politechniki, akademia wojskowa, wyższa szkoła marynarki, konserwatoryum muzyczne. Japończyk, aby przejść ze szkoły średniej do uniwersytetu, musi przebyć czas jakiś nieoznaczony programem, ale zależny od pilności i talentu ucznia — w szkole przygotowawczej, których jest sześć. Szkoły niższe są obowiązkowe i bezpłatne, jak wiadomo, każdy Japończyk umie pisać i czytać. Po upływie czterech lat uczeń przechodzi do szkoły średniej, w której kurs nauk trwa pięć lat. Następnie zatrzymuje się w szkole przygotowawczej od jednego do trzech lat, poczem dopiero wstępuje na uniwersytet. Cały czas nauki wykształconego Japończyka trwa 15—18 lat.

Burza śnieżna w Ameryce. Na olbrzymiej przestrzeni pomiędzy rzeką Missouri a wybrzeżami Oceanu Atlantyckiego szalała w początkach stycznia niebywała śnieżyca, wyrządzając szkody milionowe. W Nowym Jorku komunikacya została przerwana, wiele osób zaskoczonych przez burzę, zmarzło; przedmieścia były odcięte od miasta. Z powodu zasp śnieżnych pociągi kolejowe nie przybyły, a parowce osobowe zatrzymano na pełnem morzu, wejście bowiem do portu połączone było z wielkiem niebezpieczeństwem.

Krakowskie Towarzystwo rolnicze odbyło dnia 23 b. m. posiedzenie, na którem postanowiono założyć stowarzyszenie pod nazwą: »Dział handlowy towarzystw rolniczych«. Celem jego ma być kupowanie, sprzedawanie i branie w komis wszelkiego rodzaju rzeczy dla zaspokojenia potrzeb gospodarskich, pośredniczenie w handlu produktami gospodarstwa wiejskiego, wyrobami przemysłu fabrycznego i domowego, zakładanie własnych zakładów i sklepów. A no, będziemy widzieć, co też potrafią zrobić panowie od cesarsko-królewskiego Towarzystwa rolniczego.

Biedni ministrowie. Warto być ministrem pruskim. Bo nie na setki, ale na tysiące liczą się ich pensye. Na rok bieżący podwyższono im jeszcze o 14 tysięcy. Tak, że pierwej pobierali 36 tysięcy marek, a teraz będą mieć po 50 tysięcy marek. W tym celu wstawiono w budżet 98 tysięcy dla siedmiu ministrów. Ładne pieniądze, nie ma co mówić.

Wojsko z Galicyi do Węgier. Na telegraficzny rozkaz wyruszyło 6 szwadronów 13 pułku huzarów w niedzielę na Węgry. Z Brodów dywizya 13 pułku dragonów odjechała także do Węgier. Wyruszyły również jeden batalion 30 pułku, pewna część 57 pułku z Tarnowa i 20 pułku z Krakowa. Zanosi się bowiem na Węgrzech na wielką burzę podczas wyborów do parlamentu.

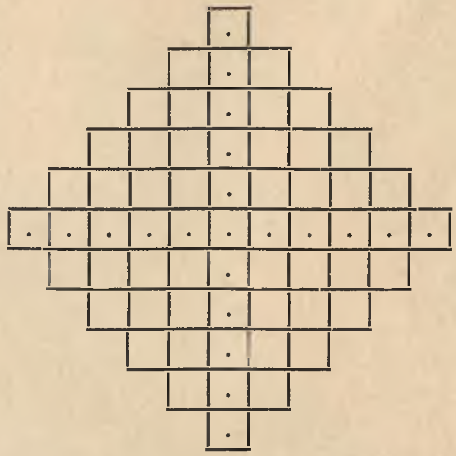
Przyjaciele ludu. Piszą od Czarnego Dunajca, że lud tamtejszy zaczyna coraz więcej myśleć o sobie. Wyjeżdżając do Ameryki potrafił przyjść do lepszego dobrobytu, do oświaty, zaprowadził lepszą uprawę ziemi i zastosowywać zaczął najlepsze do tego sposoby. Ale handel artykułami, służącymi do podniesienia roli, znajdował się wyłącznie w rękach żydowskich. Dopiero teraz rozpoczęli trzej księża proboszczowie z Czarnego Dunajca, Odrowąża i Chochołowa ratować lud przed wyzyskiem żydowskim. Ks. Rzeszódko z Chochołowa zawiązał spółkę kultury torfów, Kasę Oszczędności i sprowadził dla parafian do 700 kilogramów wapna i żużli do uprawy gruntu. Za staraniem ks. Brosika nadeszło koleją dla gospodarzy Czarnego Dunajca kilkanaście wagonów otrąb i kukrydzy, a ma nadejść kilkanaście wagonów zboża i słomy. Solą to w oku żydom i chcieliby jakimś sposobem podkopać zaufanie ludzi do swych duszpasterzy, ale im się nie udaje. Niech ten przykład znajdzie jak najwięcej naśladowców.

Straty od pożarów w Stanach zjednoczonych Ameryki północnej za rok ubiegły obliczono urzędownie na przeszło 1.200 milionów koron.

Starasól. To, co zeszłego roku pisała »Prawda« o naszem Kółku, było prawdą. Ale — dzięki Bogu — za staraniem naszego rodaka p. Złoteńkiego, adjunkta sądowego, od trzech miesięcy istnieje sklep Kółka. Powstała też czytelnia. Mieszczanie tutejsi cieszą się, że i nasza Starasól nie pozostała w tyle, jak o niej pisano, ale postępuje naprzód i garnie się do oświaty. Daj Boże, by jeszcze więcej było takich, coby dbali o swe własne dobro i nie dali się zawstydzić innym.

Dobczyce. Dnia 31 grudnia 1904 po nieszporach urządzono w tutejszej szkole 5 klasowej »drzewko« dla dziatwy. Naprzód wobec tutejszych Pań i Panów odegrano pięknie »W noc Sylwestrową« siłami młodzieży. Następnie pod przewodnictwem jednej z pań nauczycielek odśpiewały dzieci kilka kolęd. Potem odbyło się rozdanie podarków, zakupionych z funduszu zebranego przez grono tutejszych pań i ks. katechetę Jana Nowaka. Ciepłe odzienie otrzymało 64 dzieci, a około 600 łakocie. Za trudy podjęte w tej sprawie i datki, należą się szczere dzięki wszystkim, którzy dołożyli ręki do celu tak szlachetnego.

Łamigłówka.



Wstawić do tej kratki takie słowa, aby środkowe litery, czytane z góry na dół, dały imię i nazwisko polskiego króla.

Słowa mają oznaczać: 1) literę, 2) sławną w Polsce miejscowość, 3) ptaka, 4) miasto śląskie, 5) polskiego jenerała, 6) polskiego króla, 7) imię, 8) imię bohatera, 9) żywność, 10) narząd zmysłu, 11) literę.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Stefania Mikówna i Józef Sołtys. Rozwiązanie szarady było dobre, ale gazeta była już w druku gdy nadeszło.

P. Mendyk. Kalendarze i list posłaliśmy.

J. Pustelnik. Książeczki posłane do Tenczyna.

Sz. Gracz. W odpowiedzi, umieszczonej w numerze 3, był błąd. Książeczki wymienione kosztują po 20 halerzy (a nie po 10), a przesyłka każdej 3 hal.

J. Wróbel. Za kalendarze (15) należy się 6 kor. Za wiadomość dzięki.

Fr. Mrowiec. 13 kor. 40 otrzymaliśmy. Mrowiec i Krzyżowski mają »Prawdę« zapł. do końca 1905, Habdas do 1 kwietnia. Za resztę rachunek wyrównany z podziękowaniem.

J. Włodek. Udać się do Starostwa ustnie i prosić o odpowiedź, a w razie zaprzeczenia nieuzasadninnego, wnieść rekurs do Namiestnictwa.

St. Szadkowski. Poprawimy adres.

Fir. Karpała, Krzywaczka. Prenum. zapłacona do 1/4 1905 i kalendarz również zapłacony.

B. Dyduch. Po cennik żądanych druków napisać do firmy »Sarmacya« Kraków, ul. Szewska.

M. Winiarz. Książeczki zamówione nadejdą.

Rozwiązanie szarady z numeru 3 »Europa« nadesłali: Karolina Czechowska, Fel. Koczur, K. Buczyńska, J. Bałucki, K. Wójcik, Ter. Graca, J. Szulc, Leop. Sokołowski (wierszem), Sz. Gracz, Joanna Trzeniecka.

Kalendarz kościelny.

29. **Niedziela 4 po Trzech Królach**, Franciszka. — 30. Poniedziałek, Martyny i Hiacynty. — 31. Wtorek, Piotra i Marceli. — 1. Sroda, *Wig.* Brygidy. — 2. **Czwartek, Matki Boskiej Gromnicznej.** — 3. Piątek, Błażeja i Hipolita. — 4. Sobota, Weroniki panny.

Ceny targowe z dnia 24 stycznia 1905 r. za 100 kg.: Pszenica biała od 18·60 do 19· - kor., pszenica czerwona i żółta od 18·70 do 19·20 kor., pszenica węgierska od —·— do —·— kor., żyto krajowe od 14·50 do 15·50 kor., żyto węgierskie od —·— do —·— kor., jęczmień na krupy od 13·50 do 14·70 kor., owies z opłatą Akcyzową od 15·20 do 15·90 kor., groch od 19·— do 23·— kor., tatarka od 17·20 do 18·50 kor., proso od 14·— do 16·50 kor., fasola od 24·50 do 38·— kor., jagły od 24·— do 28·— kor., siano od 8·— do 9·20 kor., słoma od 4·40 do 4.80 kor., koniczyna od 10·— do 10·80 kor., ziemniaki za hektolitr od 5·50 do 5·90 kor., jaja za kopę od 3·60 do 4·80 kor., masła za kg. od 2·20 do 2·40 kor., masła za garniec od 8·— do 8·50 kor., kukurudza od 15·40 do 17·50 kor., wyka od 17·50 do 19·— kor., rzepak zimowy od 22·50 do 23·20 kor., koniczyna nasienna czerwona od 110·— do 160.— kor., koniczyna nasienna biała od 90·— do 110·— kor., tymotka od 46·— do 54 kor.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie odpowiada.

Kraków. — Druk W. L. Anczyca i Spółki.